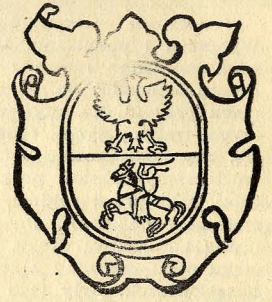


Solidarności



NR 42

BIULETYN INFORMACYJNY

17.IX. 1981

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Powrót

*Ucz się, żołnierzu, prawdy, ucz się okrucieństwa.
Na nic mury Warszawy, gruz twojego męstwa.*

*Za wszystkie boje, chwalby, legendy o czynach
Jedno miejsce masz wolne, cmentarz w Apeninach.*

*Grób we Francji czy w Anglii czy może gdzie jeszcze,
Gorzka ziemię i słuchy pod ziemią złowieszce.*

*Wszystko jedno, czy swoją, czy też ziemię cudzą,
Już się spod niej na powrót zwycięski nie zbudzą.*

*Na Nowy Świat, Krakowskie, białak pod stolicą,
Obcy cię nie dopuszczą, swoi nie przemycą.*

*Zostaniesz tu, gdzie wolność, w tym rowie, przy miedzy,
Przyjdzie wiatr, będzie szumiął, przysiądą koledzy.*

*Dogadacie się jeszcze, pogwarzycie sobie,
Jak jest na świecie w słońcu i jak w ciemnym grobie.*

*Co szepczą tam w ruinach, co śni się daleko,
Za Bugiem i za Sanem, i za siódmą rzeką.*

*Kto uszedł w ciemne lasy a kto rozstrzelany,
Co w gruzach słycać uchem przywarłym do ściany.*

*Ile tam jest rozpaczy, ile tam jest męstwa:
Ucz się, żołnierzu, prawdy, ucz się okrucieństwa.*

Unoszeni przez ruch technologicznej przemiany wiemy, że zaczęło się jednocześnie naszej planety i przywiązujemy wagę do pojęcia międzynarodowej wspólnoty. Daty utworzenia Ligi Narodów i następnie Organizacji Narodów Zjednoczonych zasługują na to, żeby je pamiętać. Niestety tracą w porównaniu z inną datą, która powinna być obchodzona co roku jako dzień żaloby, podczas gdy młode pokolenia o niej nie słyszą. Jest to dzień 23 sierpnia 1939 roku. Dwaj dyktatorzy zawarli wtedy umowę zaopatrzoną w tajną klauzulę o podziale między siebie sąsiednich krajów. Oznaczało to nie tylko rozpętanie straszliwej wojny. Wprowadzona znów została kolonialna zasada, w myśl której narody nie są niczym innym niż trzodą kupowaną, sprzedawaną, całkowicie zależną od woli każdorazowego właściciela. Ich granice, ich prawo do samostanowienia, ich paszporty przestały istnieć. Można się tylko zdumiewać, jeżeli dzisiaj mówi się szeptem, kładąc palec na ustach, o zastosowaniu tej zasady przez dyktatorów czterdzieści lat temu. A przecież nie wyznane i nie potępione publicznie występkami przeciwko prawom ludzkim są trucizną, która działa powoli i zamiast przyjaźni stwarza nienawiść między narodami.

Czesław Miłosz — fragment przemówienia wygłoszonego podczas uroczystości wręczenia Nagrody Nobla.

ROZBIÓR POLSKI

Na przełomie 1938/1939 roku rozpoczyna się wielka gra polityczna dwu najgroźniejszych sąsiadów Polski: ZSRR i Niemiec. Hitler po wkroczeniu do Nadrenii, zajęciu Austrii i Sudetów, planując kolejną agresję, musiał się liczyć z konfliktem zbrojnym, który mógł się przerodzić w wojnę o ogólnoeuropejskim charakterze. Mógł uderzyć na Francję i Anglię, ale przy sprzymierzonej Polsce, która wówczas stanowiłaby osłonę Niemiec od ZSRR. Stąd wynikił sugestie Niemiec wspólnej wyprawy niemiecko-polskiej na ZSRR. Sojusz ten miałby zostać okupiony zgodą na przyłączenie Gdańska do Niemiec i przeprowadzenia przez Pomorze eks-terytorialnej autostrady w zamian za bliżej nie sprecyzowane korzyści terytorialne Polski na Ukrainie. Szef polskiej dyplomacji Józef Beck odrzucił te propozycje, stwierdzając, że granice Polski są nienaruszalne i obowiązują ją podpisane z ZSRR pakt i układy. W takiej sytuacji Niemcy postanowiły zlikwidować Czechosłowację, aby wykorzystując zagrożenie militarne Polski od południa wystąpić ponownie ze swoimi żądaniem. Ponowił je minister spraw zagra-

nicznych Ribbentrop w dniu 15 marca 1939. Minister Beck w sposób kategoryczny odmówił ich spełnienia. Niemcy poczynają brać pod uwagę ewentualność porozumienia się z ZSRR kosztem Polski.

Natomiast zamierzeniem Stalina było doprowadzenie do wojny między mocarstwami „imperialistycznymi”: Niemcami z Anglią i Francją, aby za swoją neutralność otrzymać część Polski, a następnie uderzyć i zanieść „żagiew rewolucji” wygłodzonym i wyczerpanym wojną narodom Europy Zachodniej. Przy takim założeniu programowym otwierały się przed Stalinem dwie możliwości:

1. podpisanie paktu wzajemnej pomocy z Polską, względnie z Polską, Francją i Wielką Brytanią, co odkładałoby czasowo wybuch wojny. Rozwiązanie takie było dla Stalina możliwe tylko za natychmiastowe i poważne korzyści terytorialne.

2. zawarcie układu o neutralności między ZSRR a Niemcami. Gwarantowało to natychmiastowy wybuch wojny, poważne korzyści terytorialne. Niemniej ze względów propagandowych i prestiżowych był to układ dość trudny. „Pokerowa” rozgrywka Stalina

i Hitlera rozpoczyna się wiosną 1939 r. Oto jej etapy.

10.03.39. Moskwa. XVIII Zjazd WKP(b). Józef Stalin oświadcza, że Związek Radziecki gotów jest porozumieć się z każdym państwem bez względu na jego ustrój.

17.04. Berlin. Ambasador ZSRR Mieriekalów stwierdza, że stosunki niemiecko-radzieckie mogą być „normalne”, a z czasem rozwijać się w „coraz lepsze”.

19.04. Rozpoczęcie rokowań ZSRR z Anglią i Francją. Projekt Kremla zawarcia sojuszu anglo-francusko-radzieckiego przeciw Niemcom.

28.04. Przemówienie Hitlera w Reichstagu: zerwanie zawartego w 1934 r. paktu o nie-agresji z Polską, ponowienie żądań w sprawie Gdańska i autostrady.

5.05. Odpowiedź ministra Becka w Sejmie. Mówi m.in. „Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę — wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor!”.

Ciąg dalszy na str. 3

Rocznica sierpnia

PAMIĘĆ O GENERALE

W rocznicę sierpniowych strajków na Wybrzeżu i podpisania Umów Społecznych wielotysięczna rzesza związkowców regionu zgromadziła się w niedzielę 30.08. na placu przy ul. Leszczynowej — miejscu najszybszych tradycyjnych spotkań. Zebraliśmy się, aby podziękować ludziom, którym zawdzięczamy tamten poryw narodowej nadziei, jaki przed rokiem, w sierpniu 1980 r. ogarnął cały kraj, aby również ogarnąć myślą i modlitwą drogę, jaką przeszedł w ciągu roku zrodzony z robotniczego buntu nasz Związek. Były tego dnia z nami pani **Ania Walentyłowicz** — współtwórczyni Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża.

Uroczystość odbywała się według tradycyjnego scenariusza, w którym znalazło się miejsce zarówno na liturgię mszalną, muzykę, poetyckie słowo, okolicznościowe przemówienia.

Rozpoczął ją Hymn Narodowy. W programie poetycko-muzycznym przygotowanym przez Komisję Zakładową Miejskiego Domu Kultury wystąpił gość z Warszawy, aktor i działacz przedsierpniowej opozycji demokratycznej — **Maciej Rayzacher**. Strofy **Zygmunta Krasińskiego**, **Czesława Miłosza**, **Karola Wojtyły** — strofy narodowego umocnienia i nadziei, przeplatały się z dokumentalnymi nagraniami epizodów narodowej hańby: echa strajków do robotników miast Wybrzeża, głosy z policyjnego wiecu na stadionie X-lecia w Warszawie po stłumieniu robotniczego buntu Ursusa i Poznania w 1976 r. i nagraniami chwil narodowego triumfu — końcowych słów homilii Jana Pawła II wypowiedzianej na warszawskim Placu Zwycięstwa, tworząc sugestywny zapis polskich doświadczeń ostatnich lat.

Potem przemówienia **Anny Walentyłowicz**, **Tadeusza Waśniewskiego** z Białost-

ckiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, **Stanisława Marczuka** — przewodniczącego Zarządu Regionu. Przypomnienie wielkości Sierpnia 80, całorocznych doświadczeń i dróg Związku, konieczności dalszej nieustępliwej walki o wyegzekwowanie wszystkich należnych nam praw, a wśród nich szczególnie ważnego — prawa do wolności głosu swoich przekonań...

Przed mszą świętą następuje liturgiczny akt poświęcenia dwu sztandarów: „Fast” i **Białostockich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego**. Koncelebrowanej mszy świętej przewodniczy i kazanie wygłasza kapelan naszej organizacji regionalnej ks. dr **Sławoj Głódź**. Mówi o wielkiej roli, jaką ma do spełnienia nasz Związek, o pragnieniu by Ojczyzna oddychała: wolnością, zgodą, pokojem. Kończy swoje kazanie słowami: „to co się zaczęło w Sierpniu ubiegłego roku, do cudów należące, niech osiągnie taką moc skutecznego dobra, by przyniosło odrodzenie Ojczyźnie i by nikt nie zdołał zmniejszyć naszych dokonań, choćby przyszło pójść z krzyżem i to coraz cięższym drogą, którą przyszłe pokolenia może nazwać krzyżową”.

W Modlitwie wiernych przedstawiciele zakładów pracy i Zarządu Regionu przekazywali nasze modlitewne intencje m.in. za pomyślność i dalszy rozwój Związku, zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, za te wszystkie ugrupowania społeczne, które przed sierpniem stawały w obronie godności ludzkiej i sprawiedliwości społecznej, za męczenników narodowej sprawy, a wśród nich za ofiary **Katynia**.

Uroczystość kończą przemówienia przedstawicieli „Fast” i BZPOW i hymn: „Boże coś Polskę”. Oba sztandary zostają uroczysto odprowadzone do zakładów pracy. (k)

Komisja NSZZ „Solidarność” regionu Małopolska w Bochni opracowała program upamiętnienia wielkiego syna Ziemi Bocheńskiej, ostatniego dowódcy Armii Krajowej i męczennika totalitarnego systemu stalinowskiego — generała **Leopolda Okulickiego**. Generał urodził się w 1898 r. w Okulicach pod Bochnią. Służył w Legionach Polskich. W 1939 r. dowodził obroną Warszawy na odcinku wojskim. W 1940 r. działał na terenie Lwowa. W 1941 został aresztowany przez NKWD. Po podpisaniu paktu Sikorski — Majski został zwolniony z więzienia i delegowany do armii Andersa, gdzie dowodził VII dywizją piechoty. Został zrzucony na teren kraju obejmując w 1944 r. stanowisko zastępcy Głównej Komendy Armii Krajowej. 21.12.1944 został mianowany Naczelnym Dowódcą Armii Krajowej. 19.01.1945 wydał ostatni rozkaz rozwiązujący Armię Krajową. 27.03.1945 został aresztowany przez NKWD i skazany w Moskwie na 10 lat więzienia. W 1956 r. Międzynarodowy Czerwony Krzyż otrzymał wiadomość, że generał Okulicki „zmarł” w Moskwie w 1946 r.

Podczas procesu moskiewskiego oskarżyciel zapytał: „Ty, Generał, nie masz żadnego szacunku dla Armii Czerwonej za oswobodzenie swego kraju?”. Generał **Okulicki** odpowiedział: „Chylę czoła przed Armią Czerwoną za oswobodzenie Polski, ale jeszcze większy hołd składam żołnierzom Armii Polskiej, którzy zginęli z rąk żołnierzy Armii Czerwonej”.

Komisja „Solidarność” w Bochni gorąco apeluje o przesyłanie wszelkich pamiątek, dokumentów, informacji, opracowań związanych z postacią generała **Okulickiego**, oraz adresów żyjących znajomych i podwładnych generała „Niedźwiadka”. Adres: NSZZ „Solidarność”, Komisja w Bochni, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 31, tel. 24202, tlx. 06613. (k)

DOKUMENTY ZWIĄZKOWE

90/81 UCHWAŁA KKP W SPRAWIE REKOMPENSAT ZA PODWYŻKĘ CEN PIECZYWA I WYROBÓW ZBOŻOWYCH

W świetle dotychczasowych konsultacji KKP uznała, że podwyżka cen pieczywa i artykułów zbożowych może być zaakceptowana na następujących warunkach:

- 1) rekompensata winna być pełna, co oznacza, że wysokość jej musi być ustalona z uwzględnieniem całego wzrostu kosztów utrzymania spodowana podwyżką, w tym zwłaszcza:
 - wzrostu cen pieczywa półciukierniczego i innych wyrobów mącznych;
 - wzrostu cen w zakładach żywienia zbiorowego, żłobkach, przedszkolach, domach wczasowych, itp;
- 2) rekompensata nie może obciążać funduszu płac i gospodarki finansowej przedsiębiorstwa oraz spółdzielni, lecz winna być wypłacana z budżetu państwa,
- 3) rekompensata powinna być przyznana również pracownikom zatrudnionym w zakładach rzemieślniczych,
- 4) winna nastąpić rekompensata w wysokości diet.

Biorąc pod uwagę wstępne obliczenia Pełnomocnika KKP ds. Żywności, według których pełna rekompensata powinna wynosić średnio około 175, — Związek wystąpił o zwiększenie proponowanej przez Rząd sumy. W rezultacie została ona podwyższona przez Rząd do kwoty 160, — zł.

Ponieważ ustalenie wpływu przeprowadzonej podwyżki cen na ogólny wzrost kosztów utrzymania możliwe będzie dopiero po co najmniej miesięcznej obserwacji, Związek zastrzega sobie prawo ewentualnego wystąpienia z żądaniem ko-

rekty ustalonej obecnie przez Rząd rekompensaty.

Zastrzegamy sobie również prawo wystąpienia z propozycją zmian we wszystkich przypadkach, gdy podział rekompensat naruszać będzie zasady sprawiedliwości społecznej.

Gdańsk, dnia 02.09.1981 r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ „Solidarność”

91/81 UCHWAŁA W SPRAWIE ZAPŁATY ZA STRAJKI OSTRZEGAWCZE

Krajowa Komisja Porozumiewawcza na posiedzeniu plenarnym w dniu 9.02.81 zajmując stanowisko w sprawie zapłaty za strajki ostrzegawcze przeprowadzone w całym kraju w okresie lipca i sierpnia postanawia:

1. Prawną podstawę zapłaty za strajki, będące zagwarantowaną w Statucie NSZZ „Solidarność” formą protestu są porozumienia szczecińskie, gdańskie, jastrzębskie.
2. KKP uznając projekt ustawy o związkach zawodowych za obowiązujący przypomina, że wzmiankowany projekt ustawy skutkowało do czasu uzgodnionych wspólnie zapisów z chwilą jednostronnego wprowadzenia przez stronę rządową uzupełnień i zmian, KKP nie czuje się związana postanowieniami projektu ustawy, a w szczególności postanowieniami dotyczącymi uznania strajku.

3. KKP uważa powziętą przez Radę Ministrów Uchwałę w sprawie nieodpłatności za strajki ostrzegawcze za precedens świadomie wymierzony w interesy ludzi pracy w Polsce, i w związku z tym domaga się uchylecia wzmiankowanej Uchwały w trybie pilnym.

4. W tym samym trybie KKP domaga się uchylecia przepisów wykonawczych do Uchwały Ministrów, a w szczególności odblokowania w bankach kont na rzecz przedsiębiorstw wynikających z potrzeb funduszu płac, a uzależnionych od dostarczenia list imiennych pracowników będących w strajku ostrzegawczym w określonym okresie czasu.

5. Dokonać zaległych wypłat wstrzymanych z tytułu strajku ostrzegawczego przez przedsiębiorstwa i banki w trybie pilnym, tj. do 30 września 1981 r. drogą nadpłat przy kolejnych najbliższych poborach.

6. W wypadku odrzucenia przez Rząd tekstu przyjętej przez KKP uchwały w sprawie zapłaty za strajki ostrzegawcze w terminie do 30 września 1981 r. KKP tekst niniejszy Uchwały przekazuje delegatom Zjazdu Krajowego NSZZ „Solidarność” obradującego w drugiej części tj. dniach od 26.09. do 3.10.1981 r. jako najwyższej władzy Związku w celu podjęcia decyzji dotyczącej form protestu.

7. KKP nie uważa za konieczne powoływania specjalnej komisji negocjującej ze stroną rządową na temat postanowień niniejszej uchwały.

8. KKP podkreśla, że niepłacenie za strajki ostrzegawcze doprowadzi do wzrostu napięcia społecznego.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

ROZBIÓR POLSKI

Ciąg dalszy ze str. 1

Maj: obawy Stalina, że osamotnienie i wątpliwa pomoc Zachodu mogą skłonić Polskę do przyjęcia propozycji Hitlera. Mołotow wyraża się z uznaniem o sejmowej mowie Becka, zastępcę Mołotowa — Potiomkin w rozmowie z Beckiem: Polska w razie napaści niemieckiej „może liczyć na pełną życzliwość Związku Radzieckiego”. Obawy Hitlera, że Polska znajdzie kompromisowe rozwiązanie z ZSRR, co zwiąże Moskwę z Zachodem — wyjście naprzeciw ofertom Stalina.

2.08. Ribbentrop do przedstawiciela Moskwy w Berlinie: „nad Bałtykiem jest dość miejsca”, interesy rosyjskie „nie muszą się zderzyć z niemieckimi”, można „dość do porozumienia co do losów Polski”. Po tygodniu Ribbentrop składa zawołowaną, ale już konkretną propozycję podziału Polski, żąda wyjaśnienia stanowiska Moskwy.

11.08. Mołotow odpowiada, że pragnie w Moskwie przedyskutować wszystkie grupy zagadnień wspólnych, w pierwszym rzędzie sprawę polską.

12.08. Moskwa. Rozpoczynają się rokowania wojskowej misji angielskiej i francuskiej. Marszałek Woroszyłow żąda uzyskania od Polski, na wypadek wojny Niemiec z którymś z uczestników projektowanego sojuszu, zgody na „przemarsz” Armii Czerwonej w rejonie Wileńszczyzny i Małopolski Wschodniej. Podobne żądanie wysuwa w stosunku do Rumunii, żąda „upoważnienia” do wkroczenia na teren państw bałtyckich celem obsadzenia portów i przybrzeżnych wysp. Polska jest państwem suwerennym — stwierdza szef misji francuskiej, gen. Doumenc — tego rodzaju zagadnienia mogą być omawiane tylko z rządem polskim. Żądania ZSRR zostają przekazane Warszawie.

14.08. Ribbentrop proponuje swoją „krótką wizytę” w Moskwie by „przedstawić panu Stalinowi” stanowisko Hitlera.

15.08. Mołotow wyraża zgodę. Widząc, jak bardzo zależy Niemcom na tym porozumieniu, zastrzega że wymagać to będzie „rozległych przygotowań”.

16.08. Berlin stwierdza, iż rozwój wydarzeń wymaga „szybkiego wyjaśnienia stosunków niemiecko-sowieckich” i „wzajemnego uzgodnienia palących problemów”, proponuje, iż Ribbentrop przyleci do Moskwy „po piątku 18 sierpnia” — „z pełnym upoważnieniem” Hitlera dla „rozważenia kompleksu zagadnień wspólnych, a nawet „podpisanie traktatu”.

18.08. Mołotow potwierdza zgodę na przyjazd Ribbentropa. Stawia warunki: przyjazd nastąpi w tydzień — po zawarciu niemiecko-radzieckiego układu handlowego, z jawnym układem zostanie równocześnie podpisany „protokół tajny” określający dokładne interesy obu stron. Niemcy godzą się.

19.08. Odpowiedź ministra Józefa Becka: „jesteśmy zainteresowani w życzliwym stanowisku Sowietów w ramach ich realnych możliwości”, ale „nie możemy dopuścić do traktowania naszego terytorium jako przedmiotu targów między państwami trzecimi”.

21.08. Hitler zwraca się telegraficznie do Stalina z prośbą o jak najszybsze przyjęcie Ribbentropa, Stalin wyraża zgodę.

23.08. Ribbentrop, uroczyście powitany na lotnisku w Moskwie, udaje się bezpośrednio na Kreml, w nocy z 23 na 24 sierpnia, po kilku godzinach rozmów, w trakcie bankie-

tu, zostają podpisane dwa układy: jeden — jawny — nazwany „traktatem o nieagresji” i drugi — tajny; ujawniony dopiero podczas procesu norymberskiego w 1946 r.

„W związku z podpisaniem paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką i Związkiem Sowieckim Socjalistycznych Republik niżej podpisani pełnomocnicy obu stron przedyskutowali w ściśle tajnych rozmowach sprawę rozgraniczenia ich wzajemnych stref interesów w Europie wschodniej. Rozmowy te doprowadziły do następujących wyników:

1. W wypadku zmian terytorialnych lub politycznych na terytoriach należących do państw bałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa) północna granica Litwy będzie stanowiła granicę stref interesów między Niemcami i ZSRR. W związku z tym interesy Litwy w Wilnie są uznane przez obie strony.

2. W wypadku zmian terytorialnych i politycznych na terytoriach należących do państwa polskiego strefy interesów między Niemcami i ZSRR będą w przybliżeniu rozgraniczone linią rzek Narwę, Wisła i San. Zagadnienie czy utrzymanie niepodległego państwa polskiego jest zgodne z intere-



Ribbentrop in Moscow, 1939

sami obu stron i jak mają być wytyczone granice tego państwa, będzie mogło być ostatecznie rozstrzygnięte tylko w trakcie dalszych wydarzeń politycznych.

W każdym wypadku oba rządy rozwiążą tę sprawę w drodze przyjaznego porozumienia.

3. Co się dotyczy Europy południowo-wschodniej, strona sowiecka podkreśla swe zainteresowanie Besarabią. Strona niemiecka deklaruje całkowite polityczne desinteressement tymi terytoriami.

4. Protokół ten będzie traktowany przez obie strony jako ściśle tajny. Moskwa, 23 sierpnia 1939 r. Za rząd Rzeszy Niemieckiej v. Ribbentrop

Z upoważnienia rządu ZSRR W. Mołotow

W czasie bankietu, który w gruncie rzeczy był „stypą” rozbiórów Polski i krajów bałtyckich Stalin wznosił toast: „Wiem jak naród niemiecki kocha swego Führera, dlatego chciałbym wypić jego zdrowie”.

„Dokument ten — pisze T. Pobóg Malinowski — rozstrzyga bezapelacyjnie kwestię dziejowej odpowiedzialności — Hitler nie odważyłby się rzucić na Polskę, gdyby Rosja związała się z Zachodem paktem o pomocy wzajemnej; zapewne — nie uczyniłby tego i w wypadku, gdyby Moskwa nawet bez paktu z Zachodem, samą swoją niewyraźną postawą, trzymała go w niepewności, co go czeka z jej strony w razie inwazji na Polskę. Stalin przez zawarty układ rozpraszał w nim obawy, otwierał mu drogę do zbrodniczych zaleństw, zachęcał go do nich, zapewniał, że na wschód od Polski nie ma wrogów, lecz przyjaciele”.

23.08. Minister Beck: komunikat Moskwy z zapowiedzią paktu z Niemcami „dowodzi niebezpieczeństwo, iż rząd sowiecki prowadził od dawna podwójną grę, dążąc świadomie do

rozbitcia rokowań z Paryżem i Londynem, dzięki czemu nasze negatywne stanowisko w sprawie przemarszu wojsk sowieckich nie może obarczać nas odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację”.

25.08. Misje wojskowe Francji i W. Brytanii opuszczają Moskwę. Podpisanie sojuszniczego układu polsko-brytyjskiego.

31.08. Nadzwyczajna czwarta sesja Najwyższego Sowietu ZSRR. Oświadczenie Mołotowa o ratyfikacji sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji.

(...) Podstawowe znaczenie sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji polega na tym, że dwa największe w Europie państwa porozumiały się co do tego, by położyć kres wzajemnej wrogości, by zlikwidować niebezpieczeństwo wojny i żyć we wzajemnym pokoju. W ten sposób zaważy się pole możliwych konfliktów militarnych w Europie. Jeśli nawet nie uda się uniknąć zbrojnych konfliktów w Europie, to skala działań militarnych będzie obecnie ograniczona. Niezadowoleni z tej sytuacji mogą być jedynie podżegacze do wojny ogólnoeuropejskiej, ci, którzy pod maską umiłowania pokoju chcieliby rozpętać ogólnoeuropejski pożar wojny. (...)

1.09. O godz. 4.45 pancernik „Schleswig-Holstein” otworzył ogień na Westerplatte, równocześnie wojska niemieckie bez wypowiedzenia wojny przekroczyły granicę Polski.

3.09. Po wypowiedzeniu wojny przez Francję i Wielką Brytanię Ribbentrop poleca zbadać ambasadorowi w Moskwie Schulenbergowi „czy ZSRR nie uważa za stosowne rozpocząć już teraz działania przeciwko polskim siłom zbrojnym”. Mołotow dwa dni później odpowie, że moment jeszcze nie nadszedł.

8.09. Fałszywy komunikat niemiecki o wkroczeniu do Warszawy. Na ręce ambasadora niemieckiego Mołotow składa gratulacje i życzenia dla rządu III Rzeszy. Zapowiada, że akcja niemiecka nastąpi za kilka dni.

10.09. Mołotow zawiadamia Niemców, że armia radziecka potrzebuje kilku tygodni na przygotowanie ataku na Polskę.

14.09. Po naciskach niemieckich o przyspieszenie ataku radzieckiego, Mołotow obiecuje włączenie się do wojny w ciągu kilku dni. Stwierdza jednak, „że armia radziecka nie może rozpocząć marszu przed upadkiem centralnego ośrodka polskiej administracji” — Warszawy. Wyjaśnia, że „rząd radziecki chce skorzystać z postępów wojsk niemieckich w Polsce i oświadczyć, że Polska się rozpadła, wobec czego ZSRR uważa za swój obowiązek przyjąć z pomocą zagrożonym Ukrainom i Białorusinom. Zniecierpliwienie Ribbentropa stanowiskiem Mołotowa: działania wojenne muszą być zakończone jak najszybciej, jeśli ZSRR nie uderzy na Polskę, może wówczas zaistnieć możliwość „powstania w próżni nowych państw” (tj. Ukrainy). Ten argument przeważa. Moskwa decyduje się na atak.

17.09. O godz. 2 w nocy Stalin przyjmuje ambasadora Schulenberga i oświadcza, że Armia Czerwona rano przekroczy granicę polską na linii od Połocka do Kamieńca Podolskiego. O godz. 3 rano zostaje przedstawiona ambasadorowi Rzeczypospolitej Grzybowskiemu nota uzasadniająca wkroczenie Armii Czerwonej do Polski. Ambasador noty nie przyjmuje i składa protest.

„Panie ambasadorze, Wojna polsko-niemiecka ujawniła wewnętrzną bezsilność państwa polskiego. W

Ciąg dalszy na str. 4

ROZBIÓR POLSKI

ciąg dalszy ze str. 3

toku dziesięciodniowych operacji militar-nych Polska utraciła wszystkie swoje ok-rgi przemysłowe i ośrodki kultury. Warszawa, jako stolica Polski już nie istnieje. Rząd polski rozpadł się i nie daje znaku życia. Znaczy to, że państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć. Tym samym straciły moc działania umowy zawarte między ZSRR a Polską. Pozostawiona sama sobie i pozbawiona kierownictwa Polska przekształca się w wygodne pole do wszel-kich przypadków i niespodziewanych zda-żeń, mogących zagrażać ZSRR. Dlatego, będąc dotychczas neutralny, rząd sowiecki nie może dłużej odnosić się do tych faktów w sposób neutralny.

Rząd sowiecki nie może również obojęt-nie przystać na to, by porzucić na pastwę losu nasi jedноплемiенцы, Ukraińcy i Bia-lorusini, zamieszujący terytorium Polski, pozostali bez żadnej obrony.

Mając to na uwadze, rząd sowiecki zle-cił Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwo-nej wydanie oddziałom wojskowym rozkazu przekroczenia granicy i wzięcia w obronę życia oraz mienia ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

Jednocześnie rząd sowiecki ma zamiar przedsięwziąć wszystkie środki po temu, by oswoić naród polski od nieszczęsnej wojny, w którą został wtrącony przez swo-ich bezmyślnych przywódców i ofiarować mu możliwość pokojowej egzystencji.

Zechce Pan przyjąć, Panie Ambasadorze, wyrazy głębokiego szacunku.

Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR W. Mołotow

O godz. 4 nad ranem Armia Czerwona przekracza granicę Rzeczypospolitej. Zosta-je tym samym zlamany:

1. Traktat określający wschodnie granice Polski podpisany w Rydze 18.03.1921 r.
2. Układ z 9.02.1929 między Polską a ZSRR, królami bałtyckimi i Rumunią.
3. Pakt o niesagresji między Rzeczypospoli- tą a ZSRR z 25.07.1932 przedłużony 5.05.1934 r. do 31.12.1945.
4. Konwencja Londyńska z 3.07.1933 pod- pisana m.in. przez Polskę i ZSRR.

Wkraczające do Polski wojska radzieckie liczyły 30 dywizji piechoty, 12 brygad zmo- toryzowanych, 10 dywizji kawalerii. Wkro- czyły w dniu kiedy nad Bzurą trwała wiel- ka bitwa armii „Poznań” i „Pomorze”, roz- poczynała się bitwa armii „Kraków” i „Lu- bliń” pod Tomaszowem Lubelskim, grupa operacyjna „Polesie” odpierała natarcie pod Kobryniem, na zachód od Lwowa, pod Ja- worowem trwała walka grupy gen. Sosn- kowskiego, bronił się skutecznie Lwów, Warszawa, Hel, Modlin. Wszystkie siły nie- mieckie były związane walką.

„Był to moment, gdy rozmach niemieckie- go uderzenia począł maleć, a opór polski też- żeć; kiedy wydłużona linia komunikacyjna niemieckiego natarcia przestała działać sprawnie a zaopatrzenie zaczęło zawodzić, i wreszcie, kiedy działania wojenne przeno- siły się na wschodnie obszary Polski, gdzie stan dróg utrudniał w większym stopniu ru- chy zmotoryzowanym jednostkom niemiec- kim, zwłaszcza wobec nadchodzącej pory deszczowej. Uderzenie radzieckie w plecy walczących wojsk polskich nastąpiło rów- nież w przededniu terminu, w którym wg układu polsko-francuskiego miała się roz- począć ofensywa na froncie zachodnim. W ten sposób agresja radziecka miała istotne znaczenie dla międzynarodowego rozwoju wypadków w pierwszej fazie wojny oraz poważnie skróciła długość polskiego oporu. Zasadniczy cel strategii Niemiec: „zlokali- zowanie konfliktu” z Polską i unikięcie wojny na dwa fronty, został zrealizowany przez pomoc radzieckiego sojusznika.

Uderzenie radzieckie, z którego jeden z głównych kierunków poszedł na południe

wzdłuż granicy rumuńskiej a następnie węg- ierskiej, uniemożliwił Naczelnemu Do- wództwu Polskich Sił Zbrojnych utworze- nie zamierzonego przyczółka na linii Dnie- stru. Zamiar miał na celu wyprowadzenie z obszaru operacyjnego możliwie największej ilości żołnierzy, celem użycia ich poza gra- nicami kraju w dalszej przewidywanej ak- cji przeciwko Niemcom.

Manewr radziecki odcinający oddziałom polskim dostęp do granicy z przyjaznymi państwami ościennymi był przeto aktem szczególnej usłużności radzieckiej wobec niemieckiego sojusznika i militarnym wy- razem współpracy przeciwko koalicji państw demokratycznych”. (T. Skaliuba)

ROZNIERZE ARMII POLSKIEJ!

Państwo-burzający Rząd Polski, wcią- gnął Was w awanturyczną wojnę pozor- nie przewaliło się. Ono okazało się bezsil-



Przyjacielskie spotkanie

nym rządzić krajem i zorganizować obronę. Ministrowie i generałowie, schwycili nagra- bione imi złoto, tchórzliwie uciekli, pozos- tawiając armię i cały lud Polski na wolę losu.

Armia Polska pocierpiała surową porażkę, od którego ona nie oprawić wstanie się. Wam, waszym żonom, dzieciom, braciom i siostrom ugrąża głodna śmierć i zniszcze- nie.

W te ciężkie dni dla Was potężny Zwią- zek Radziecki wyciąga Wam ręce bratniej pomocy. Nie przeciwicie się Robotniczo- Chłopskiej Armii Czerwonej. Wasze prze- ciwienie bez korzyści i przereczzone na całą zgubę. My idziemy do Was nie jako zdo- bywcy, a jako wasi bracia po klasie, jako wasi wyzwoleńcy od ucisku obszarników i kapitalistów.

Wielka i niezwołczona Armia Czerwona niesie na swoich sztandarach pracującym braterstwo i szczęśliwe życie.

Rzóżnierze Armii Polskiej! Nie proliwaj- cie daremnie krwi za cudze Wam interesy obszarników i kapitalistów.

Was przymuszają uciskać białorusinów, ukraińców. Rządzące koła Polkie sieją na- rodową rużność między polakami, białoru- sinami i ukraińcami.

Pamiętajcie! Nie może być swobodnym naród, uciskające drugie narody. Pracujące białorusini, ukraińcy — Wasi procujące, a nie wrogli. Razem z nimi budujecie szczęśli- we dorobkowe życie.

Rzućcie broń! Przechodźcie na stronę Armii Czerwonej. Wam zabezpieczona swo- boda i szczęśliwe życie.

Naczelnym Dowódcą Białoruskiego Frontu Komandarm Drugiej Rangi Michał KOWA- LOW 17 września 1939 roku.

(Tekst ulotki zrzuconej 17 września 1939 r. na Froncie Białoruskim).

17.09. Kutły. godz. 16-ta. Ostatnia narada naczelnych władz Rzeczypospolitej. Zapada decyzja opuszczenia granic państwa pols- kiego. Prezydent Rzeczypospolitej redaguje tekst ostatniego orędzia do Narodu. „Sta- nęliśmy nie po raz pierwszy w naszych dziejach w obliczu nawałnicy zalewającej nasz kraj z zachodu i wschodu. Polska sprzy- mierzona z Francją i Anglią, walczy o pra- wo przeciwko bezprawiu, o wiarę i cywilizację przeciwko bezdusznemu barbarzyńs- twu, o dobro przeciwko panowaniu zła na świecie. Z walki tej — wierzę w to nie- złomnie — wyjść musi i wyjdzie zwycięs- ko. (...)”

Tymczasem — już w trakcie narady w Kutach — nadeszła wiadomość, że sowiec- kie oddziały wkroczyły do Sniatynia; przed godziną szóstą wieczorem wszystkie przejs-

cia graniczne z Polski do Rumunii w rejo- wie Sniatynia i Waszkowie zostały przez Rosjan obsadzone i zamknięte. O ósmej wieczorem sowiecka kawaleria i czołgi prze- szły przez Zabłotów drogą na Rożnów, da- lej zaś — na zachodzie — o godzinie dzie- więtej — zbliżyły się do przedmieść Koło- myi. Zgodnie z zapowiedzią premier, po go- dzinie ósmej, na polecenie marszałka zate- lefonował do Kut: potwierdzając wiadomość o zbliżaniu się Rosjan, przewidywał, że mo- gą oni być w Kutach za parę godzin i wo- bec tego, w imieniu Wodza Naczelnego, na- legał, by Prezydent i rząd nie zwlekali już z przejściem na stronę rumuńską. Przed północą jeszcze — m.in. Beck odprowadził wóz Prezydenta do mostu granicznego nad Czeremoszem (...) Zaraz za Prezydentem przeszedł do Rumunii korpus dyplomatycz- ny, (...) potem — przeszli przez most rząd polski w pełnym swoim składzie, z wyjąt- kiem pozostającego przy Wodzu Naczelnym premiera, marszałkowie Sejmu i Senatu, najwyższe instytucje państwowe — Izba Kontroli, Trybunał Administracyjny, Sąd Najwyższy, Fundusz Obrony Narodowej, skarbiec wawelski, wozy z wojenną pożycz- ką złotą (...) Około północy przeszedł na stronę rumuńską i Wódz Naczelnym (W. Po- bóg Malinowski).

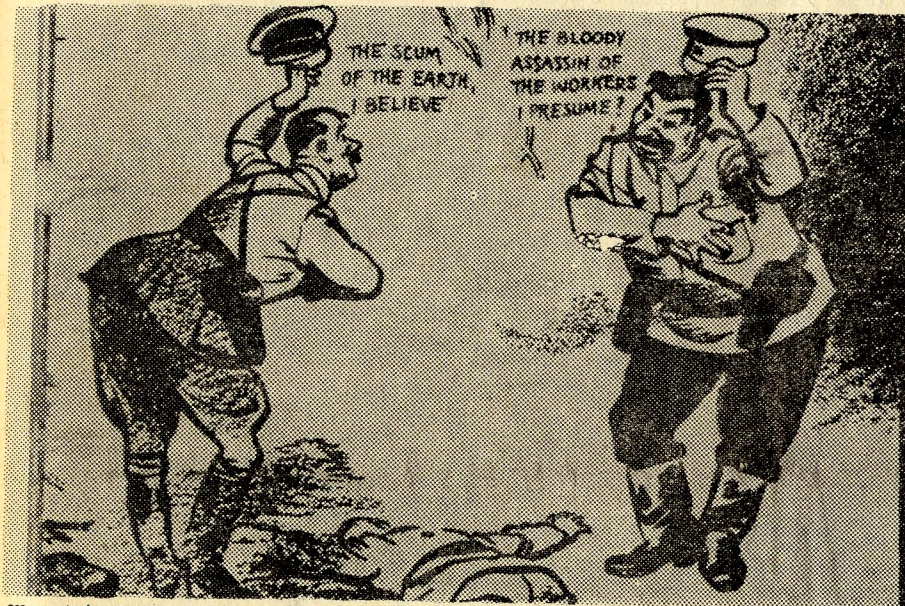
Tego samego dnia Mołotow wygłasza prze-

mówienie radiowe w którym stwierdza, że „rząd sowiecki wydał polecenie Głównemu Dowództwu Czerwonej Armii by wydało wojskom rozkaz o przekroczeniu granicy i wzięciu pod swą obronę życia i mienia lud- ności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Bia- lorusi. Bohaterskie pułki walecznej Czerwo- nej Armii z honorem wypełniają swoje za- danie. Ludność Zachodniej Ukrainy i Za- chodniej Białorusi wita oddziały Czerwonej Armii z wielką radością. Cały naród sowiec- ki z olbrzymim entuzjazmem aprobuje ma- drą politykę rządu Związku Sowieckich So- cjalistycznych Republik”. („Prawda”).

ZÓLNIERZE!

W ciągu ostatnich dni armia polska zosta- ła ostatecznie rozgromiona. Żołnierze miast: Tarnopol, Galicz, Równe, Dubno w ilości przeszło 60.000 osób dobrowolnie przeszli na naszą stronę.

Żołnierze! Co pozostało wam? O co i z kim walczyć? Dlaczego narażacie życie? Opór wasz jest bezskuteczny. Oficerowie pęd- zą was na bezsensowną rzeż. Oni nienawid- zią was i wasze rodziny. To oni rozstrze- lali waszych delegatów, których postaliście



Wrzesień 1939 — Karykatura z prasy angielskiej.

z propozycją o poddaniu się. Nie wiercie swym oficerom. Oficerowie i generałowie są waszymi wrogami, chcą oni waszej śmierci.

Żołnierze! Bijcie oficerów i generałów. Nie podporządkujecie się rozkazom wa- szych oficerów. Pędźcie ich z waszej ziele- ni. Przechodźcie śmiało do nas, do waszych braci, do Armii Czerwonej. Tu znajdziecie uwagę i troskliwość.

Pamiętajcie, że tylko Armia Czerwona wyzwoli naród polski z nieszczęsnej wojny, i uzyskanie możność rozpocząć pokojowe życie.

Wierźcie nam! Armia Czerwona Związku Radzieckiego — to wasz jedyny przyjaciel. Dowódca frontu Ukraińskiego S. Timoszenko

19.09. Armia Czerwona zajmuje Wilno, Ko- bryn, Włodzimierz Wołyński i osiąga przed- pól Lwowa. „Na tłumnych masówkach w miastach i wsiach ludzie pracy manifestują bezgraniczną miłość do partii Lenina—Sta- lina, wyrażają swoją gorącą aprobatę dla mądrej polityki rządu sowieckiego” („Praw- da”, 20.09.).

20.09. Zajęcie Grodna, Lwowa, Kowla. „Lu- dzie pracy Zachodniej Ukrainy i Zachod- niej Białorusi entuzjastycznie witają wojska sowieckie i pomagają im w przywróceniu porządku w wyzwolonych miejscowościach”. („Prawda”, 21.09.)

21.09. „...oddziały Czerwonej Armii 21

września o godz. 19 zajęły miasto Pińsk i przeprowadzają likwidację grup oficerskich w okolicach Lwowa i Sarn” (Komunikat O- peracyjny Sztabu Generalnego RKKA).

22.09. Zostaje ogłoszony komunikat nie- miecko-radziecki.

„Rząd niemiecki i rząd ZSRR ustanowiły linię demarkacyjną między niemieckimi i sowieckimi armatami, biegnącą wzdłuż rzeki Pisy do jej ujścia do rzeki Narwi, wzdłuż rzeki Narwi do jej ujścia do rzeki Bug, da- lej wzdłuż rzeki Bug do jej ujścia do rzeki Wisły, dalej wzdłuż rzeki Wisły do ujścia Sanu, wzdłuż rzeki San do jej źródła”.

Tego samego dnia, jak głosi komunikat operacyjny sztabu generalnego RKKA „od- działy Czerwonej Armii, działając na Za- chodniej Białorusi zajęły miasto Białystok i twierdzę Brześć Litewski i przystąpiły do oczyszczania lasów Augustowskich z resz- tek armii polskiej.”

Niezależnie od zbrojnego oporu placówek pogranicznych, na całej długości granicy polsko-radzieckiej, następcą dowódcy KOP-u

5 października 1939 r. na skutek akcji Armii Czerwonej, której jednostki pancerne na- deszły od strony Międzyrzecza i Parczewa. 27—28.09. w Moskwie toczą się rozmowy między Mołotowem i Ribbentropem, które kończą się podpisaniem niemiecko-sowiec- kiego traktatu o przyjaźni i granicy mię- dzy ZSRR i Niemcami. Równocześnie pod- pisano dodatkowy tajny protokół.

Niżej podpisani pełnomocnicy stwierdzają zgodę rządu III Rzeszy Niemieckiej i rządu ZSRR na następujące: tajny protokół do- dodatkowy podpisany dnia 23 sierpnia 1939 r. zostaje zmieniony w jego pierwszym punk- cie w ten sposób, że obszar państwa litew- skiego wchodzi w strefę wpływów ZSRR, podczas gdy z drugiej strony, województwo lubelskie i część warszawskiego wchodzi w strefę wpływów III Rzeszy Niemieckiej (po- równaj mapę dzisiaj podpisaną umowy gra- nicznej i przyjaźni). Z chwilą gdy rząd ZSRR poczyni specjalne kroki na terytorium litewskim, celem zrealizowania swych in- teresów, obecna niemiecko-litewska granica zostanie zweryfikowana w ten sposób, że terytorium litewskie, które leży na południe i południowy zachód od linii zaznaczonej na mapie, przypadnie III Rzeszy Niemieckiej. Protokół ustala dalej, że obowiązujące umow- y gospodarcze między III Rzeszą i Litwą nie ucierpią z powodu wyżej wymienionych kroków ZSRR.

Moskwa, 28 września 1939 r.
za rząd III Rzeszy Niemieckiej
J. Ribbentrop
Pełnomocnik rządu ZSRR
W. Mołotow

Podpisano również deklarację w której stwierdzono, iż „obie strony nie będą tole- rowały na swoich terytoriach żadnej agitacji wymierzonej przeciw terytorium dru- giej strony. Będą one dławić na swoich te- rytoriach wszelkie załączki takiej agitacji i informować się wzajemnie w sprawie środ- ków podejmowanych w tym celu”.

Kiedy podpisano ten dokument walczy- ła jeszcze Warszawa, bronił się Modlin, Hel...

30.09. W ambasadzie Rzeczypospolitej Pol- skiej w Paryżu składa przysięgę nowy Pre- zydent Rzeczypospolitej Władysław Rac- kiewicz. Premierem i Ministrem Spraw Wojskowych zostaje mianowany gen. Wła- dysław Sikorski.

31.10. W Radzie Najwyższej ZSRR wygła- sza przemówienie W. Mołotow. Mówi m.in. (...) W ostatnim okresie koła rządzące An- glii i Francji usiłują przedstawić siebie ja- ko walczących o demokratyczne prawa na- rodów, bojowników przeciw hitleryzmowi, przy czym rząd angielski oświadczył, że jakoby dla niego celem wojny przeciw Niemcom jest ni mniej ni więcej „zniszcze- nie hitleryzmu”. Wychodzi na to, że angiel- scy, a wraz z nimi francuscy zwolennicy wojny ogłosili przeciw Niemcom coś w ro- dzaju „wojny ideologicznej”, przypominają- cej dawne wojny religijne. Rzeczywiście w swoim czasie wojny religijne przeciw he- retykom i innowiercom były modne. Jak wiadomo, pociągały one za sobą jak naj- gorsze konsekwencje dla mas ludowych, ruinę gospodarki i kulturalne zdziczenie narodów. Innych rezultatów wojny te mieć nie mogły. Było to jednak w średniowieczu, ku czasom wojen religijnych, przesądów i kulturalnego zdziczenia ciągną nas ponow- nie koła rządzące Anglii i Francji. W każ- dym razie pod sztandarem „ideologii” roz- pętana została wojna na jeszcze większą skalę, grożąca narodom Europy i całego świata jeszcze większymi niebezpieczeństwami. Nic jednak wojny tej nie jest w stanie usprawiedliwić. Ideologię hitleryzmu, po- dobnie jak każdy inny system ideologiczny

ciąg dalszy na str. 6

ROZBIÓR POLSKI

Ciąg dalszy ze str. 5

można przyjąć lub odrzucić — to sprawa poglądów politycznych. Każdy jednak zrozumie, że ideologii nie można zniszczyć siłą, nie można jej zlikwidować przy pomocy wojny mającej na celu „zniszczenie hitleryzmu”, dlatego prowadzenie wojny toczzonej pod fałszywym sztandarem „walki o demokrację” jest nie tylko nonsensem, lecz również zbrodnią. I rzeczywiście nie można określić mianem walki o demokrację takich działań, jak delegalizacja partii komunistycznej we Francji, aresztowanie komunistycznych deputowanych, ograniczanie swobód politycznych w Anglii, niesłabnący ucisk narodowy w Indiach itp.

Czyż nie jest jasne, że celem obecnej wojny w Europie nie jest to, o czym mówi się w oficjalnych wystąpieniach przeznaczonych dla szerokiego kręgu odbiorców we Francji i w Anglii, tzn. celem tym nie jest walka o demokrację, lecz coś innego, o czym panowie ci nie mówią otwarcie.

Rzeczywistą przyczyną anglo-francuskiej wojny przeciw Niemcom nie jest to, że Anglia i Francja jakoby poprzysięgły restaurować dawną Polskę, ani, oczywiście to, że jakoby podjęły się one walki o demokrację. Koła rządzące Anglii i Francji mają, rozumie się, inne, bardziej realne powody do prowadzenia wojny przeciwko Niemcom. Ich motywacje nie odnoszą się do sfery jakiegokolwiek ideologii, lecz do dziedziny zdecydowanie materialnych interesów potężnych państw kolonialnych. (...)

(...) Pozwólcie teraz zatrzymać się na wydarzeniach bezpośrednio związanych z wkroczeniem naszych wojsk na teren byłego państwa polskiego. Nie muszą opisywać przebiegu wydarzeń. O tym wszystkim szczegółowo mówiło się w naszej prasie, i wy, towarzysze deputowani, dobrze znacie fakty. Powiem jedynie o najważniejszym.

Nie trzeba dowodzić, że w chwili całkowitego rozpadu państwa polskiego obowiązkiem naszego rządu było wyciągnięcie pomocnej ręki ku naszym braciom-Ukraińcom i braciom-Białorusinom żyjącym na terytoriach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Tak też i postąpiliśmy (długie, burzliwe oklaski. Deputowani wstają i urządzają owację). Czerwona Armia wkroczyła do tych rejonów ciesząc się powszechną sympatią ludności ukraińskiej i białoruskiej, która witała nasze wojsko jako swych wyzwolicieli spod pańskiego ucisku, spod ucisku polskich obszarników i kapitalistów.

W toku zbrojnego posuwania się naszych oddziałów wojskowych w tych rejonach miały miejsce poważne starcia z oddziałami polskimi, były zatem również ofiary. Jakże to były ofiary wynika z następujących danych. Na Froncie Białoruskim w oddziałach Czerwonej Armii było — licząc szeregowych i dowódców — 246 zabitych i 503 rannych, razem 749. Na Froncie Ukraińskim wśród dowódców i szeregowych zabito 491, rannono 1359, razem 1850. Tak więc ogólna ilość ofiar poniesionych przez Czerwoną Armię na terytorium Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy wynosi: zabitych 737, rannych — 1862, ogółem 2599 ludzi. Jeśli chodzi o nasze trofea w Polsce, to składa się na nie ponad 900 armat, ponad 10.000 karabinów maszynowych, więcej niż 300.000 karabinów, ponad 150 milionów naboju karabinowych, około miliona pocisków artyleryjskich, do 300 samolotów itp.

Do ZSRR przeszło terytorium o rozmiarach równych wielkiemu państwu europejskiemu. Tak tedy obszar Zachodniej Białorusi sięga 108 tysięcy kilometrów kwadratowych o ludności 4 miliony 800 tysięcy osób. Obszar Zachodniej Ukrainy obejmuje 88 tysięcy kilometrów kwadratowych o ludności 8 milionów osób. W ten sposób obszar Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, który przeszedł do nas wynosi 196 tysięcy kilometrów kwadratowych, zaś na jego zaludnienie składa się 13 milionów osób, w tym Ukraińców ponad 7 milionów, Białorusinów — 3 miliony, Polaków — ponad 1 milion, Żydów — więcej niż 1 milion. (...)

17.09.40. W rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej „Krasnaja Zwiezda” pisze w artykule pt. „Znamienna rocznica”.

„Minął rok od tego historycznego dnia, kiedy oddziały Armii Czerwonej spełniając rozkaz rządu radzieckiego przekroczyły granicę...”

Do historii czynów bojowych Czerwonej Armii na zawsze zostaną zapisane zwycięstwa spod Grodna, Lwowa, huraganowe przerwanie i rozbięcie warownego ośrodka Sarny, uderzenie na wroga pod Baranowiczami, pod Dubnem, Tarnopolem i wielu innymi miejscowościami. Niepowstrzymaną lawiną płynęły wojska pancerne wspomaganą przez lotnictwo, artylerię i zmotoryzowaną piechotę. Szybkość, niepowstrzymany pęd bojowy, błyskawiczna akcja często bardzo paraliżowało w ogóle wszelki opór. W

Dokończenie na str. 8

WIELKI STRACH

Artur spotkał Armię Czerwoną w najbliższej wiosce. Rano jeszcze samolot sowiecki rzucił małą bombę na gościniec, ale nie wybuchła. Leżała z zielonymi skrzydełkami jak zabawka.

W południe wjechał czołg do wsi i motocykl z sowieckimi chorągiewkami. Kilku krasnoarmiejców trzymało karabiny na sznurkach, zamiast rzemieni, wyciągnięte, gotowe do strzału. Czołg zatrzymał się i wieżyczki wynurzył się żołnierz w sukienym hełmie, motocyklista zsiadł z maszyny, zerwał kwitnący za płotem kwiat rudbekii i przypiął do czapki. Poglaskał wiejskie dziecko po główce i powiedział:

— Ukraina rozwieła cwietai.

Kazał swoim ludziom zasypać polskiego żołnierza, sterczącego butami z leju po bombie, a niewypał rozładować na polu.

Obszedł wieś, znalazł wójta i kazał wzwąć na wiec wszystkich chłopów, tak żeby nikogo nie brakowało.

Motocyklista przemówił po ukraińsku:

— Prywit wam od welykoho radiańskoho narodu!

Mówca zapewnił, że skończyły się okrutne rządy polskich panów i dzięki mądrej polityce towarzysza Stalina zaświtała dla bratniego narodu Zachodniej Ukrainy wolność przyniesiona przez niezwykłą Armię Czerwoną. Teraz nastanie szczęśliwe życie pod słońcem stalinowskiej Konstytucji.

— Chaj żywe Sojuz Socjalistycznych Republik Radiańskich! Chaj żywe nepobiedyma Czerwona Armia! Chaj żywe welykij woźd narodów, genij ludstwa Josyf Stalin!

Chłopi słuchali w milczeniu, ale nikt oprócz Artura nie zaklaskał ani nie podtrzymał okrzyku „Chaj żywe”.

Motocyklista zawołał na bok wójta:

— Dobierzcie sobie, towarzyszu, paru ludzi, to będzie komitet wiejski i uważajcie, żeby był porządek. Wy osobiście, towarzyszu, będziecie odpowiadać za wszystko. Zrozumielście?

— Co tu można rozumieć albo nie rozumieć? — powiedział wójt. — Będziemy się starali.

Motocyklista uściśnął rękę Artura z całej siły. Spytał go o jego imię i imię ojca.

Wziął go na maszynę i wiół po sąsiednich wsiach. Za nim podążał czołg i patrol z wyciągniętymi karabinami.

Artur krzyszał wszędzie: „Chaj żywe!” i klaskał.

Artur Abramowicz — motocyklista uderzył go po ramieniu. — Ty jesteś prawdziwy bezpartyjny bolszewik. Takich tu trzeba nam jak najwięcej. Będzie u was jeszcze wiele braków, bo musicie dognać dwadzieścia lat budowy socjalizmu. Ale kiedy ci będzie trudno nie potrafisz rozwiązać jakiego problemu, idź do partii, ona ci pomoże.

Posiłili się u chłopia i zwiad ruszył z powrotem do jednostki.

Zapadał zmierzch, kiedy motocyklista zatrzymał się na środku drogi:

— Dalej nie można, strefa zabroniona.

— Rozumiem, rozumiem — Artur zsiadł z maszyny.

Na pożegnanie motocyklista objął Artura i pocałował go w usta.

Artur poczuł gorzyc machorki i kwaśny odór wódki.

JULIAN STRYKOWSKI

(Fragment powieści „Wielki strach”, Niezależna Oficyna Wydawnicza „NOWA”, 1980)

Jak wykryć element antysocjalistyczny?

Wbrew pozorom tytuł ten nie jest wcale kpina, tylko próba pomocy w walce z jakże enigmatyczną, i przez tę ogólnikowość bardzo groźnym (im mniej danych tym łatwiej formułować dowolne, wygodne dla atakującego wnioski) zjawiskiem używania pojęcia „siły” lub „elementy antysocjalistyczne”. Walka z takimi „siłami” lub „elementami” byłaby, o ile oczywiście takie znajdują się w wystarczającej ilości, w miarę skuteczna, bowiem przeważająca większość naszego społeczeństwa zaakceptowała, choćby na zasadzie przyzwyczajenia, ustrój socjalistyczny, a raczej zbliżony do niego, bo ten, przynajmniej w dotychczasowych realiach, do końca się nie sprawdził.

Czy elementem antysocjalistycznym jest ten, kto nosi koszulkę z emblematem EA lub krzyknie od czasu do czasu, że wszystkim są winni komuniści? Raczej nie, bo jeśli go zapytać czy chciałby, aby przedsiębiorstwa przeszły w ręce prywatne, rozpadła się wolna gra rynkowa, a ceny w au-

tobusach miejskich były na poziomie ceny obiadu to zapewne bez dłuższego namysłu powiedziałyby że nie. Testowany dalej na o-koliczność egalitaryzmu, zabezpieczeń socjalnych i demokracji zebrałby, że jest „za”. I w taki oto sposób ów „element antysocjalistyczny” in spe opowiedziałyby się za socjalizmem, zaś jego drobne uwagi w stosunku do tych głównych przeciw wyznaczników czy posługując się wulgarnym rusycyzmem — pryncypiów ustrojowych sugerowałyby jedynie pewną modyfikację socjalizmu (a kto powiedział, że doktrynalna wizja socjalizmu winna być nienaruszalnie święta?). A że ów element zaatakowałby przy okazji partię i wprowadzona przez niego niewolnicza zależność od ZSRR, to już inna sprawa. Fałszywe bowiem jest równanie: socjalizm=PZPR=ZSRR. To właśnie partia, chcąc odeprzeć ataki na siebie, trąbi wszem i wobec, że są to ataki na socjalizm i ZSRR. A to przecież zupełnie inna inność.

MICHAŁ MICHAŁOWSKI

Nowy konflikt rejestracyjny?

Wszyscy znamy i pamiętamy perypetie nowo powstających związków zawodowych. Konflikt związany z rejestracją naszego Związku, potem boje o „Solidarność” rolników. Obecnie tego rodzaju przejścia są udziałem NSZZ „Solidarność” Kierowców Transportu Prywatnego. Wydawać by się mogło, że władze wyciągną odpowiednie wnioski z wszystkich lekcji ubiegłego roku. Tak się jednak nie stało. Taktyka pozostała ta sama: krok do przodu, dwa do tyłu, tu podstawić nogę, tam podłożyć kamień. Do naszej redakcji zgłosili się przedstawiciele Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” KTP z Białogostku. Przedstawiamy tu w skrócie opis perypetii, jakie są udziałem Komitetu Założycielskiego.

Współpraca Związku z władzami Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług od początku nie układała się najlepiej, ale w sierpniu weszła w zupełnie nową fazę.

18.08. br. odbyło się posiedzenie Zarządu WZPHU, z którego przedstawiamy kilka charakterystycznych wystąpień. Przewodniczący Rady WZPHU oświadczył, że: „dwa dni wcześniej był w Naczelnej Radzie w Warszawie i tam oświadczoneo by członków „Solidarności”, jeżeli przyjdą do biura, to gościć — nie dawać papieru i nie udzielać pomocy”. Były propozycje, żeby szafę z materiałami „Solidarności” wyrzucić na korytarz itp. W wyniku tego posiedzenia zabroniono taksówkarzom z „Solidarności” wydawania biuletynu informacyjnego. Zakaz ten cofnięto dopiero po ingerencji Zarządu Regionalnego. Członkowie Związku w dalszym ciągu nie są dopuszczani do pracy w komisjach działających przy WZPHU. Chodzi tu przede wszystkim o komisję egzaminującą kandydatów na taksówkarzy, komisje przydzielające taksometry i nowe samochody. Jak dotąd panowie prezesi twardo bronią swoich przywilejów, a sprawa ta ciągnąca się od kwietnia br. znów stanęła w martwym punkcie.

24 sierpnia MO zatrzymała dwóch członków Związku, kolportujących na postój taxi biuletyn związkowe.

3 września na posiedzeniu Rady i Zarządu WZPHU rozpatrano nagonkę na przewodniczącego Komitetu Założycielskiego p. Borensteina. Korzystając z jego nieobecności w Białymstoku zaproponowano członkom „Solidarności”, aby usunęli go ze Związku.

Tego samego dnia w godzinach wieczornych nieznanymi sprawcy włamali się do biura WZPHU. Celem włamania była stojąca w gabinecie dyrektora szafa „Solidarności”. Z biura nie zginął nawet wkład do długopisu, zniknął natomiast komplet dokumentów związkowych: kilkadziesiąt wypełnionych deklaracji członkowskich, listy członków, uchwały, korespondencja.

Ożywienie działalności skierowanej przeciwko Związkowi taksówkarzy wiąże się prawdopodobnie z tym, że Sąd Wojewódzki w Warszawie na posiedzeniu w dniu 6 sierpnia br. odrzucił wniosek o rejestrację Związku. Decyzję tę podjął jednoosobowo sędzia Kościelniak, znany już czytelnikom prasy związkowej ze swojej działalności, która bardzo często mija się z obowiązującymi zasadami prawa.

27 sierpnia odbyła się w Sądzie Najwyższym rozprawa rewizyjna. Sąd Najwyższy uznał, że sprawa nie została odpowiednio rozpatrzona i oddał ją do Sądu Wojewódzkiego w celu ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziowskim.

Sprawę rejestracji NSZZ „Solidarność” KTP popiera od początku KKP NSZZ „Solidarność”. Ostatnio zaś taksówkarze uzyskali poparcie Episkopatu i Stronnictwa Demokratycznego.

Miejmy więc nadzieję, że wkrótce cała historia zostanie pomyślnie zakończona bez niepotrzebnych konfliktów i zaostreżenia sytuacji w kraju.

DARIUSZ BOGUSKI

PONAD PRAWEM

„Czarna księga” prokuratury polskiej wzbogaciła się o kolejny zapis. Jest nim umorzenie śledztwa w sprawie „wydarzeń bydgoskich”. Zanosilo się na to od dłuższego czasu, a w zasadzie od momentu sławnego wystąpienia M. Rakowskiego na konferencji miejskiej PZPR w Bydgoszczy. — Kogo chce sądzić? Mnie, czy premiera Jaruzelskiego? — Buńczucznie zapytywał wicepremier. Już wtedy było jasne, że osoby ponoszące winę za pobicie działaczy bydgoskiej „Solidarności”, są za wysoko postawione w hierarchii państwowej, aby społeczeństwo mogło domagać się ich oskarżenia. A przecież wcale nie chodziło o ludzi z prezydium rządu. Domagaliśmy się i nadal się domagamy postawienia w stan oskarżenia byłych wojewodów R. Bąka, S. Warczaka, Wł. Przybylskiego oraz dowodzącego akcją mjr. H. Bednarka. Jednak i te osoby są „prawnie nietykalne”.

M. Rakowski ma swoją własną wizję społeczeństwa. I nie jest to, jakby się mogło wydawać, wizja marksistowska. Wicepremier dzieli społeczeństwo na dwie grupy. Jedna — to ludzie stojący ponad prawem, usytuowani w hierarchii społecznej dostatecznie wysoko, aby wszelka sprawiedliwość prawna była im obca. Druga — to cała reszta, z którą nawet nie warto się liczyć. Ten podział jest ściśle przestrzegany zarówno przez rząd, partię, jak i przez prokuraturę.

Wszelkie działania „naszego organu sprawiedliwości” potwierdzają dobitnie tę tezę. Jakże „łatwo” i „sprawnie” prokuratura potrafi postawić w stan oskarżenia działaczy „Solidarności”. Jak łatwo potrafi wykorzystywać spreparowane fakty dotyczące podobno działalności „antysocjalistycznej”, zamykać pisma związkowe, oskarżać działaczy KPN. Jak trudno natomiast jest jej się ustosunkować do wyrafinowanej prowokacji, jaka miała miejsce w Bydgoszczy

której dopuścili się ludzie stojący ponad prawem, oskarżyć tych, którzy jawnie to prawo złamali.

Całe społeczeństwo jednoznacznie w marcu br. powiedziało: ukarać winnych. Ale któż by słuchał głosu narodu. Prokuratura wojewódzka w Bydgoszczy twierdzi, że winnych nie ma. Niepojęte. Czyżby „samo się stało”? A może to jakieś siły pozaziemskie spowodowały pobicie działaczy bydgoskiej „Solidarności”?

Twierdzą, że winni istnieją, ale są to osoby, które, albo z racji swego stanowiska „nie powinny” być pociągane do odpowiedzialności karnej, albo też ich zeznania mogłyby obciążyć funkcjonariuszy aparatu państwowego postawionych znacznie wyżej. Zresztą na jedno wychodzi. Prawo, tak w jednym jak i drugim przypadku, nie jest jednakowe dla wszystkich ludzi w naszym kraju.

W dodatku umorzenie śledztwa nastąpiło tuż przed I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność”. W takim kontekście całą sprawę należy traktować jako próbę sprowokowania związku. Jest to kolejny cios wymierzony w „Solidarność” w momencie, kiedy zajmuje się ona zasadniczymi problemami dla związku i kraju.

Gwoli wyjaśnienia przebiegu postępowania należy dodać, że od śledztwa zostali odsunięci prokuratorzy, którzy zajmowali się tą sprawą. Wniosek o umorzeniu postępowania podpisał prokurator Z. Rolewicz, który nie uczestniczył w żadnych z czynności śledczych. Posunięcie znakomite. Prokurator Generalny Czubiński nadal ma się dobrze i nie przejmując się zbytnio odczuciem społeczeństwa. Bravo! Tak trzymać! Co tam praworządność. Wszak prokuratura w Polsce nie po to jest, aby przestrzegać prawa. Istnieje dlatego, żeby ochraniać ludzi stojących ponad prawem.

KONRAD KRUSZEWSKI



dnia 31 sierpnia 1981 roku
PO DŁUGIM I NIEUDOLNYM ŚLEDZTWIE
PĘKŁA ZE ŚMIECHU

SPRAWIEDLIWOŚĆ

PO ZAPOZNANIU SIĘ Z TREŚCIĄ POSTANOWIENIA
WICEPROKURATORA WOJEWÓDZKIEGO W BYD-
GOSZCZY ZENONA ROLEWICZA (sygn. akt Ds 3181)
W SPRAWIE BYDGOSKIEJ WOBEC NIESTWIERDZE-
NIA PRZESTĘPSTWA I NIEWYKRYCIA SPRAWCÓW.

O CZYM ZAWIADAMIA
Z GŁĘBOKIM OBURZENIEM

SOLIDARNOŚĆ

Komisja Zakładowa przy ZPW im. E. Plater w Wasilkowie

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. E. Plater — największy zakład przemysłowy w Wasilkowie, zatrudniający 1455 osób, a więc blisko 20 proc. ogółu mieszkańców miasta. Tutaj jak w soczewce, można zaobserwować wszystkie bolączki nekające społeczność Wasilkowa.

Rozmawiam z przewodniczącym Komisji Zakładowej Jerzym Tomaszewiczem i wiceprzewodniczącym Janem Halickim. Do „Solidarności” należy w zakładzie 1328 osób. We wrześniu ubiegłego roku przeprowadzono w zakładzie referendum w sprawie przynależności do związków zawodowych, większość opowiedziała się za „Solidarnością”. Powstał Komitet Założycielski, potem uniekstytuowała się Komisja Zakładowa. Pracy jest bardzo dużo, ze względu na rolę jaką zakład pełni w mieście, nie można skupić się tylko na problemach wewnętrznych, siłą rzeczy trzeba zajmować się sprawami całego społeczeństwa Wasilkowa. Najlepszym przykładem jest budowa nowego przedszkola, jest to problem palący, gdyż obecne, zlokalizowane w starym, rozsypanych się powoli budynku, nie złatwiają nawet połowy potrzeb. Sprawa budowy nowego przedszkola ciągnie się już od połowy lat 60-tych, powstał komitet społeczny i rozpoczęto zbierkę pieniędzy, dzisiaj sprawa zbliża się do szczęśliwego końca. Zakupiono budynek z elementów prefabrykowanych, trwają rozmowy w sprawie wykupienia odpowiedniego terenu. Przed zimą powinien stanąć budynek w stanie surowym. Na razie dla pokrycia najbliższych potrzeb adaptuje się mieszkanie zajmowane dotychczas przez biura spółdzielni mieszkaniowej. Od października będzie się w nim mieścić oddział przedszkolny na 25 miejsc. W przyszłym roku powinno być już nowe przedszkole dla 150-ciu dzieci.

Jerzy Tomaszewicz podkreśla, że budowa przedszkola nie jest wyłączną zasługą „Solidarności”. Cała sprawa posuwa się na przód dzięki współpracy Komisji Zakładowej z dyrekcją, Komitetem Zakładowym PZPR, naczelnikiem. W wyniku tej współpracy udało się usunąć szereg poważnych przeszkód, niektóre tylko na jakiś czas ominięto. Przeszkoda podstawową i bolączką numer jeden mieszkańców Wasilkowa jest kolektor, a właściwie jego brak. Od wybudowania kolektora zależy rozwój Wasilkowa, budownictwo mieszkaniowe, nowa szkoła, przedszkole, złobek, rozwój przemysłu. Kolektor od lat znajduje się w planach inwestycyjnych i od lat jego budowa jest odkładana. Tym razem, przy budowie nowego przedszkola, przeszkodę tę ominięto, gdyż dyrektor zakładu zdecydował się „przyjąć” przedszkole do kolektora zakładowe-

go, ale sprawa ta jest aktualna i musi być w najbliższej przyszłości rozwiązana.

W sprawie przedszkola istniały również projekty innych rozwiązań. Ostatnio wiele się mówiło o adaptacji budynku nowej restauracji, ale projekt ten upadł. Dzięki operatywności wielu ludzi udało się tym razem upiec kilka pieczeni przy jednym ogniu. Będzie nowe przedszkole, będzie restauracja, w której będą mogli jeść obiady pracownicy zakładów, w starej gospodzie zrobi się bar mleczny z prawdziwego zdarzenia.

Rozmawiamy o atmosferze w mieście, o współpracy „Solidarności” z władzami administracyjnymi. Jak do tej pory udało się uniknąć poważniejszych konfliktów, tak w zakładzie, jak i w mieście. Jeszcze na początku udało się wypracować model współpracy. Dzisiaj żadne decyzje nie zapadają bez udziału wszystkich zainteresowanych. Co tydzień odbywają się w zakładzie spotkania — narady z udziałem związkowców, dyrekcji, przedstawicieli KZ PZPR, na których podejmuje się najważniejsze decyzje w sprawach załogi i zakładu. Podobne spotkania odbywają się w Urzędzie Miasta i Gminy.

W wolne soboty zakład pracy nie podjął. Załoga uznaje, że korzyści na dzisiaj będą mniejsze niż straty w najbliższej przyszłości. Chodzi po prostu o surowiec, wprawdzie jak dotąd nie było w zakładzie większych przestoju, ale już w czwartym kwartale mogą być kłopoty. Nikt nie może zaryzykować, że po odpracowaniu ośmiu wolnych sobót, nie trzeba będzie w listopadzie czy grudniu wyłączać maszyn. Uznano więc, że lepiej skupić się na właściwym zorganizowaniu produkcji w pozostałe dni tygodnia, co też przyniesie wymierne efekty.

Zakład ma zresztą w tej chwili poważny problem do pokonania. Trzeba wymienić suszarkę, jest to maszyna stanowiąca właściwie oddzielny wydział, bez niej stanie praktycznie cała produkcja. Już w tej chwili 30 proc. produkcji trzeba wysłać do wykonania do innych przedsiębiorstw, a wiadomo wiąże się to z opóźnieniami, dochodzą dodatkowe koszty. Nowa maszyna z Rumunii jest już „zaklepana”, nie ma tylko gdzie jej postawić. Jej zboczenie nie zatwierdził budowy nowej hali, trzeba więc zadbać sobie w ramach własnych możliwości.

Na zakończenie naszej rozmowy zapraszamy dyrektora zakładów mgr Jerzego Dąbrowskiego. Pytam, jak wygląda problem współpracy z „Solidarnością” od strony dyrektorskiego biurka. Pan Dąbrowski potwierdza opinię związkowców. Oprócz konfliktu w styczniu o wolne soboty, kiedy obie strony musiały reprezentować przeci-

ne stanowiska, nie było poważniejszych zgrzytów. Wszystkie sprawy są złatwiane wspólnie, co wychodzi na dobre załogę i zakładowi. Rozmawiamy o planowanej reformie gospodarczej. Dyrektor jest optymistą. Jeżeli zostaną stworzone odpowiednie mechanizmy, zapewni się odpowiednie gwarancje, to nie ma powodów do obaw. Załoga jako gospodarz zakładu będzie zainteresowana produkcją, można będzie osiągnąć dobre wyniki. Oczywiście będzie szereg problemów. Powstanie nowa jakościowo sytuacja, potrzebne będą nowe metody działania, zwłaszcza w płaszczyźnie samorząd — dyrekcja — związek zawodowy. Interesy zakładu i pracowników będą czasami rozbieżne, jako mediator będzie musiał występować związek.

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. E. Plater nagromadzone już w tej materii wiele cennych doświadczeń, pozwala to sądzić, że przedsięwzięcie poradzi sobie z przyszłą niezależnością i samorządnością.

DARIUSZ BOGUSKI

Dokończenie ze str. 6

ROZBIOR POLSKI

ciągu 12—14 dni nieprzyjacieli był zupełnie rozbity i unicestwiony. W tym okresie jedna tylko grupa wojsk Frontu Ukraińskiego w bitwach i manewrach okrążających wzięła do niewoli 10 generałów, 52 pułkowników, 72 podpułkowników, 5131 oficerów, 4096 podoficerów i 181.223 szeregowców Polskiej Armii.”

22.06.1941. III Rzesza Niemiecka zdradza swego sojusznika — uderza na Związek Radziecki. Rozpoczyna się tragiczny okres dla wszystkich narodów ZSRR. Straszna wojna rozpoczęła w imię „wspólnych celów”, jak twierdziła propaganda obu mocarstw, zobowiązyła 25 milionów obywateli radzieckich.

30.07.1941. Zostają wznowione stosunki dyplomatyczne między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Związkiem Radzieckim.

(Na podstawie: W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945, t. II, z. 1, Wydawnictwo „Krań”, Warszawa 1981; W. Bartoszewski, Polskie Państwo Podziemne, Biblioteka Historyczno-Literacka MKZ Wrocław, Wrocław 1981; Tadeusz Skąłuba, IV Rozbiór Polski, Warszawa 1981; Wybór artykułów z „Prawdy”, Niezależna Oficyna Wydawnicza 1981 — opr. kb).

LIST DO REDAKCJI

W ciągu minionego roku nasz Związek, powstały w wyniku robotniczego protestu przeciwko wyjętemu spod kontroli społecznej systemowi sprawowania władzy, stał się nieodłącznym elementem życia publicznego w Polsce. Dziesięciomilionowa organizacja jest faktem, z którym, czy się komu podoba, czy nie, trzeba się liczyć. Podstawową siłą „Solidarności” jest zaufanie społeczne, więź ze społeczeństwem i reprezentacja jego interesów. Nie jest tajemnicą, że istnieją w Polsce siły, które nie chcą zgodzić się ze zwiększeniem kontroli władzy ze strony społeczeństwa. Marzą o powrocie do sytuacji sprzed Sierpnia. Jest obecnie rzeczą oczywistą, że Związek nie da się łatwo zniszczyć. Dlatego też zaczynają pojawiać się działania mające na celu osłabienie „Solidarności”, jej integracji ze społeczeństwem, podważania zaufania społecznego, utratę zaufania mas członkowskich do kierownictwa. Analiza zacieklej kampanii propagandowej przeciwko „Solidarności” prowadzonej w ostatnim okresie w środkach masowego przekazu pozwala wysnuć wniosek, że nie jest to działanie przypadkowe, a program, który

Lech Wałęsa nazwał „programem demontażu” „Solidarności”. Program ten jest dokładnie zaplanowany i realizowany z całą skrupulatnością. Można w nim wyróżnić cztery podstawowe elementy:

1. Traktowanie „Solidarności” jako ruchu politycznego, przerzucenie na nią odpowiedzialności politycznej i tworzenie elementów konfrontacji.
2. Wikłanie Związku w nowe spory, tzw. konflikty zastępcze celem odwrócenia uwagi społeczeństwa od faktycznych zagrożeń, od bardzo złej sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju i braku zdecydowanych działań władz na rzecz wyjścia z kryzysu.
3. Ukazywanie „Solidarności” jako ruchu awanturnictwa, który traci oparcie społeczne i obarczenie związku winą za wszystko, co w kraju zle.
4. Rozpowszechnianie wiadomości o celowym planowym działaniu „ekstremistów”

z „Solidarności” tworzących napięcia społeczne i destabilizację kraju w celu przejęcia władzy.

Przytoczony powyżej szkic oficjalnej propagandy pozwoli nam lepiej zrozumieć niebezpieczeństwa, jakie grożą z jej strony związkowi. Nie możemy pozostawać obojętni wobec tych zmasowanych ataków. Musimy podjąć z nią zdecydowaną walkę w związkowych środkach informacji. Należy z zadowoleniem przyjąć ostatnie decyzje KKK o proklamowaniu „Dnia informacji związkowej”. Szybko — jak się okazuje — zapomniano, że podstawą spokoju społecznego jest zaufanie społeczeństwa do władzy.

Mońki, dnia 29.08.1981 r.

Przewodniczący TKK
NSZZ „Solidarność”
w Mońkach
WITOLD ZATORSKI

Biuletyn informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność” w Białymstoku służy do użytku wewnętrznego, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komisji NSZZ „Solidarność”. Redaguje kolegium: Dariusz Boguski, Krzysztof Burek — red. naczelny, Konrad Kruszewski, Teresa Leszczyńska, Zofia Lewicka Pezowicz, Krzysztof Sawicki — sekr. red.
Ares redakcji: Białystok, ul. Nowotki 13, pokój 211, tel. 366-55, 331-51 w. 154.
Druk B.Z.Graf. Zam. 1414/81. Nakład 10.000 egz.